

Przykucnęła pod drzewem i czekała. Nie usłyszała żadnych odgłosów świadczących o tym, że nadal jest ścigana i odetchnęła z ulgą. Była zmęczona, ale także podminowana. Gdyby ktoś ją teraz znalazł zapewne odpowiedziałaby atakiem. Ciągły bieg ją męczył, ale teraz nie miało to znaczenia. Myślała o osobach, które porzuciła. Uciekła sama i wszyscy ją za to obwiniają, widziała to w ich oczach.

Pchało ją do przodu tylko jedno- chęć życia. Pewność, że gdy zostanie złapana, umrze, zdecydowała o tym, że ciągle parła naprzód.

Biegła jeszcze przez długi czas, aż postanowiła odpocząć. Kiedy tylko oparła się o drzewo zaczęła rozdzierająco krzyczeć. Krzyczała z powodu poniesionej straty. Widziała jak jej najlepsza przyjaciółka została zamordowana.

Krew. Ściany upstrzone małymi kropelkami, które pokonały długą drogę, by znaleźć się właśnie tam i przerażona młoda dziewczyna na podłodze.

Trach!

Kolejne uderzenie w wątłe ciało przyjaciółki, tępe narzędzie znowu znalazło się w górze i ...

Trach!

Odgłos łamanych kości, przyprawiający o dreszcze. Krzyk katowanej rozbrzmiewał w uszach uciekinierki bez przerwy.

Kolejne uniesienie ręki ...

Trach!

Kobieta wlokąca nogi za sobą stara się uciec w kąt pomieszczenia. Wszyscy inni tylko obserwują, ale wydaje jej się, że w kącie będzie bezpieczna. Myli się.

Zwykły przedmiot, który teraz wzbudza strach, upadł na podłogę. Dręczona powiodła wzrokiem po pomieszczeniu. Nie była w stanie się bronić. Napastnik zacisnął dłoń na jej smukłej i jakże delikatnej szyi. Orała paznokciami dłoń i twarz oprawcy, ale ten nie puszczał. Umarła z wytrzeszczonymi oczami, którymi patrzyła na tych, którzy jej nie pomogli.

Uciekinierka bała się tego wspomnienia, wiedziała, że żeby normalnie żyć, kiedyś będzie musiała o tym zapomnieć. Ale teraz musiała pamiętać, żeby samej móc uciec.

Chcę żyć!- krzyczała

Gdy przy jej boku pojawił się pies, chciała się ulotnić. Jednak zdała sobie sprawę z tego, że jest otoczona przez oprawców. Nie miała szans na ucieczkę.

Obserwowali jak strażnicy wloką dziewczynę przez korytarz. Szarpała się i krzyczała. Szpitalna piżama, którą miała na sobie, zmieniła barwę na szkarłatną. Dłonie po nadgarstki były czerwone od krwi. Widoczne były też ślady zadrapań na twarzy.

- W przypadku takich osób jestem za karą śmierci.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Arisa, dodano 17.12.2011 09:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.